

[Rec.:] Janusz Gmitruk, *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017, ss. 105

Niewielka objętościowo książeczka, pięknie wydana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, powstała na 70-lecie Ludowego Związku Kobiet (LZK) jest „wyrazem najwyższego hołdu i szacunku” dla niezwykłego w naszych dziejach najnowszego kobiecego zrzeszenia.

Autorem opracowania jest wieloletni dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy Naczelnym Komitecie Polskiego Stronnictwa Ludowego (od 1990 r.), a także Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (od 1997 r.). Doktor Janusz Gmitruk jest naukowcem i działaczem społeczno-kulturalnym wielce zasłużonym w upowszechnianiu wiedzy o patriotycznych dokonaniach i tradycjach ruchu ludowego; znany i doceniany naukowo przede wszystkim za swoje rzetelnie udokumentowane źródłowo analizy badawcze i syntezy poświęcone Batalionom Chłopskim i w ogóle dziejom ruchu ludowego podczas okupacji niemieckiej z czasów II wojny światowej (m.in. *Bataliony Chłopskie 1940–1945*, Warszawa 2000; *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 2003; *Na rozkaz sumienia. Bataliony Chłopskie 1940–1945*, Warszawa 2016). Cieszy się wysokim autorytetem, także jako prezes Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego.

Najpierw podajmy kilka informacji encyklopedycznych o wyjątkowej, z punktu widzenia społeczno-kulturalnego oraz historycznego, organizacji będącej przedmiotem opracowania autorstwa J. Gmitruka. Tym bardziej, że zasługuje na szczególną uwagę jako mało jeszcze rozpoznawalna w pamięci historycznej, szczególnie najmłodszych pokoleń Polaków.

LZK powstał w początkach 1942 roku jako organizacja kobieca związana ze Stronnictwem Ludowym, które w czasie wojny, od 1940 roku funkcjonujące w kraju jako Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego „Roch” (CKRL), nadzorowało wszystkie organizacje chłopskie – kobiece, militarne, sanitarne. Był więc organizacją samodzielną, ale jednocześnie integralną częścią podziemnego ruchu ludowego. Tak jak ruch ludowy, czyli ruch społeczno-polityczny warstwy chłopskiej, nawiązujący do jego tradycji i naczelnych wartości, był wierny idei, iż zasadniczym czynnikiem rozwoju społecznego nie jest walka klas, ani wojenne konfrontacje narodów, ale wiedza i odpowiednie umiejętności zdobyte poprzez różne oddziaływania oświatowe. Dlatego podejmując się obrony „interesów wsi ze stanowiska kobiecego”, podjął w pierwszym rzędzie te formy pracy, które polegały na prowadzeniu działalności oświatowo-wychowawczej, samokształceniowej, ale generalnie samopomocowej, co z kolei nawiązywało do „zaraniarskiej” idei – „sami sobie” i jednocześnie zasad agrarystyki wypracowanej w kręgach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” (1928–1939). Dużą wagę przywiązywał do opracowania i kolportażu swoich pism – organów, którymi były: „Żywia”, „Wiadomości Kobiece”, „Chłopka”. Trzeba też podkreślić, że LZK był jedyną organizacją w okupowanej Europie, która wydawała podziemne pisemko dla dzieci – „Biedronkę”.

Członkinie Związku w warunkach konspiracji prowadziły biblioteki wiejskie, kursy korespondencyjne, prowadziły i szkoliły się na specjalnych kursach w prowadzeniu dziecińców na wsi i gospodarstw domowych, organizowały i prowadziły tajne kursy ideowo-polityczne przygotowujące do podmiotowego zaistnienia kobiet wiejskich w przyszłej agrarystycznej Polsce Ludowej.

LZK, co należy podkreślić, był organizacją ściśle współdziałającą z Batalionami Chłopskimi (BCh), a nawet stanowił integralną część tej konspiracyjnej organizacji zbrojnej „Rocha”, liczącej ok. 160 tys. osób, która działała na terenie Generalnego Gubernatorstwa i w Wielkopolsce (Kraj Warty). Po Armii Krajowej (AK) była to największa formacja zbrojna Polaków podczas okupacji niemieckiej, zresztą w dużym stopniu scalona z AK od 30 V 1943 roku. W ramach swojej aktywności kobiety zajmowały się opieką nad rodzinami pomordowanych i więzionych przez okupanta mieszkańców wsi oraz zaopatrywaniem w żywność wielu oddziałów partyzanckich. Ponadto organizowały kwatery dla partyzantów, ale i dla ludności wysiedlonej z miast i innych regionów, kolportowały prasę i prowadziły świetlice dla żołnierzy BCh, jako sanitariuszki „Zielonego Krzyża”.

LZK, łącznie z siostrami „Zielonego Krzyża” liczył ok. 20 tys. członkiń, w tym ok. 8 tys. sanitariuszek. Wiele z nich poległo w walce z Niemcami, w bitwach i potyczkach, w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Całość recenzowanej książki składa się z ośmiu części merytorycznych, ułożonych logicznie, z zastosowaniem kryterium rzeczowo-chronologicznego. Zaostrzona została „Przedmowa” sytuująca przedmiot opracowania w ramach „bogactwa tradycji i historycznej ciągłości, których nie posiada żadna inna z obecnie działających w Polsce partii i grup politycznych” (s. 5).

Część merytoryczna pracy otwierają rozważania o „Prekursorach kobiecej działalności w ruchu ludowym”. Uzasadniają pogląd, że od początków ruchu ludowego aktywne w nim były kobiety, często pochodzenia ziemiańskiego i inteligentkiego. Natomiast w II Rzeczypospolitej, dziewczęta z rodzin chłopskich, wychowane w „Wiciach” i uniwersytetach ludowych tego związku młodzieży, już samodzielnie zaczęły prowadzić prace społeczno-kulturalne na polskiej wsi. Z odpowiednim przygotowaniem i świadomością niesienia pomocy swojemu środowisku, jak i wszystkim jej potrzebującym w ciężkich dla narodu chwilach, mogły podjąć różnorakie działania w okresie niemieckiej okupacji.

Kolejna część pracy charakteryzuje spontaniczne działania kobiet wiejskich w początkowym okresie wojny i okupacji, „W konspiracji” przed powstaniem LZK, gdy „(...) pełniły służbę przeciwlotniczą, przeciwgazową i przeciwpożarową, tworzyły zaplecze frontowe, sanitarne; organizowały kuchnie polowe, opiekowały się ludnością cywilną, uciekinierami, wysiedleńcami, a zwłaszcza zagubionymi i osieroconymi dziećmi” (s. 27).

Zasadniczą część pracy ujęta została w części zatytułowanej „Ludowy Związek Kobiet”. Autor koryguje w niej datę powołania LZK, (gdy hasła encyklopedyczne zazwyczaj sytuują ją na styczeń 1942 r.) pisząc: „Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego w lutym 1942 roku powołało Ludowy Związek Kobiet jako

autonomiczny organ ruchu ludowego, którego struktura organizacyjno-terytorialna miała pokrywać się ze strukturą Stronnictwa Ludowego »Roch« i Batalionów Chłopskich” (s. 33).

Jego działalnością zaczął kierować zespół w składzie: Maria Szczawińska (1901–1985), Anna Chorążyna (1914–1999) i Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa (1908–1957). Członkinie i działaczki LZK rekrutowały się z działających w II Rzeczypospolitej: Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew” oraz Sekcji Kobiecej Stronnictwa Ludowego. Autor wymienia szereg czołowych działaczek Związku, a wśród nich Helenę Brodowską. Stanowi to swoisty powód do dumy dla środowiska łódzkiego, nie tylko ludowego, ale także akademickiego. Warto bowiem wiedzieć, iż po II wojnie światowej H. Brodowska ściśle, zawodowo i życiowo, związała się z Łodzią i jej szkołami wyższymi. Tutaj przeszła wszystkie szczeble kariery naukowej, od magistra, aż po profesora zwyczajnego, pracując głównie w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie zajęła się historią wsi i ruchu ludowego oraz powołała i kierowała przez wiele lat (od 1974 r.), unikatowym w skali kraju Zespołem Naukowo-Badawczym Struktur i Przemian Społecznych Wsi Polskiej XIX-XX w. (Aktualnie: Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi).

Natomiast w LZK H. Brodowska pełniła funkcję szefa Oddziału V Kolportażu i Łączności Komendy Głównej BCh i angażowała się szczególnie w działalność Korespondencyjnej Uczelni Kobiecej, która była, jak zaznacza Autor „(...) swoistym fenomenem działalności konspiracyjnej i oświatowej LZK” (s. 44). Jej uczennica i najbliższa współpracownica, Maria Kostrzewska, następująco scharakteryzowała działalność swojej Mistrzyni: „Lata okupacji to w bibliografii Profesor czas pracy konspiracyjnej w ruchu ludowym. W okresie 1940–1942 przebywając na Lubelszczyźnie aktywnie uczestniczyła w działalności Stronnictwa Ludowego »Roch« i Batalionach Chłopskich. W 1942 roku poszukiwana przez Gestapo znalazła się w Warszawie, gdzie podjęła się organizacji tajnych kompletów Wolnej Wszechnicy Polskiej. Umawiając spotkania studentów i wykładowców, biegała po okupowanej przez wojska hitlerowskie stolicy, przekazując informacje, przynosząc podręczniki i plany zajęć (...) troszczyła się o sprawy bytowe wykładowców, pośrednicząc w dostarczaniu żywności przywożonej przez młodzież wiejską. Z narażeniem własnego życia ratowała prześladowanych Żydów, za co otrzymała Medal Instytutu Yad Vashem »Sprawiedliwy wśród Narodów Świata«”. (M. Kostrzewska, *Profesor Helena Brodowska-Kubicz* (ur. 15 marca 1914 r., zm. 6 marca 2003 r.) „Zeszyty Wiejskie”, z. VII, 2003, s. 288).

Autor zwraca też uwagę na te aspekty działalności LZK, które w dotychczasowych publikacjach nie były specjalnie eksponowane, jak się wydaje nieco „przyziemne”, nie związane bezpośrednio z działalnością partyzancką i walką z okupantem. „Chodziło [bowiem – A.L.] o rozbudzenie zainteresowania zmniejszeniem wysiłku fizycznego kobiet w gospodarstwie domowym, odciążeniem (...) od prac polowych, o konkretne przedyskutowanie sprawy zorganizowania we wsiach piekarni, pralni, łaźni oraz zachęcenie do korzystania z wypożyczalni sprzętu gospodarskiego (...)” (s. 44).

Uwagę Autora przykuła również działalność Zielonego Krzyża, której przedstawieniu poświęcił dwie kolejne części pracy („Zielony Krzyż” i „Patrole sanitarne Zielonego Krzyża w oddziałach partyzanckich”). Opisuje on jak CKRL poleciło LZK zorganizowanie opieki sanitarnej nad żołnierzami BCh i ludnością cywilną wsi. W ramach realizacji tego zadania w końcu 1942 roku został powołany Zielony Krzyż jako Wydział Sanitarny LZK. „Służba sanitarna LZK – Zielony Krzyż – nie tylko niosła pomoc rannym i chorym, ale także wpływała na podniesienie morale żołnierzy. Wiele wiejskich izb przekształciło się w szpitale partyzanckie, sale operacyjne, lokale rekonwalescencji. Wiejskie dziewczęta przyjęły funkcje sanitariuszek, higienistek, pielęgniarek. Podnosząc znaczenie swoją wiedzą i umiejętności w tym zakresie, oddziaływały zarazem pozytywnie na ogólny poziom sanitarny wsi polskiej” (s. 62).

Członkinie LZK jako siostry Zielonego Krzyża brały udział, z narażeniem życia, w tzw. zabezpieczeniu sanitarnym zbrojnych akcji BCh. Ginęły w walkach. Autor wymienia nazwiska tych bohaterskich dziewcząt wiejskich. Wśród nich wspomina Weronikę Wąsikową, komendanta BCh obwodu Buczacz (kresy wschodnie), zamordowaną przez Ukraińców; Grażynę Poniatowską, łączniczkę Komendy Głównej BCh, zgwałconą i zabitą przez „własowców” podczas powstania warszawskiego...

W kończących opracowanie częściach („Po wyzwoleniu” i „Próby reaktywacji”) odnajdziemy epilog, dotyczący powojennych dziejów LZK, który zalegalizował i wznowił swoją działalność w Polsce 27 VIII 1945 roku, po wpisaniu do rejestru stowarzyszeń w czasach Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Mając nadzieję na działalność w warunkach pokojowych i udział w powojennej odbudowie kraju oraz rozwoju wsi, przyjęty wówczas Statut LZK jasno określił charakter organizacji jako „zrzeczenia społeczno-wychowawczego zawodowo-gospodarczego kobiet wiejskich, działającego na zasadach ideologii ruchu ludowego” (s. 75). Jednak już wkrótce, wobec narastającej stalinizacji życia społeczno-politycznego i konfrontacji z agrarystyczną wizją Polski Ludowej, zarządzenie uznające LZK za organizację nielegalną, 25 XI 1945 roku, wydało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. W grudniu tegoż roku Związek został ostatecznie zdelegalizowany.

W nowych warunkach ustrojowych III Rzeczypospolitej emancypantki ludowcowe podejmowały próby reaktywowania stowarzyszenia kobiet ruchu ludowego. Ostatecznie w końcu 1997 roku członkinie władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego powołały całkowicie polityczną formację p.n. Forum Kobiet PSL, ale samodzielna społeczno-kulturalna organizacja jaką był LZK już nie odżyła. Warto jednak pamiętać, że w poważnym stopniu funkcje założone tego kobiecego zrzeszenia realizowały i ciągle realizują koła gospodyń wiejskich.

Podsumowując, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że dr J. Gmi-truk udanie wywiązał się z ważnej, wobec powojennych pokoleń Polaków, misji uzupełnienia ich pamięci historycznej. W swojej pracy „nauczył faktów”, które powinny ubogacić wiedzę o patriotycznym wysiłku kobiet wiejskich, z których nie tylko wieś, ale i całe nasze społeczeństwo, przecież w przewadze pochodzenia chłopskiego, powinno być dumne.

Jego książka opublikowana w atrakcyjnej formie edytorskiej, paraalbumowej, przystępna w treści, napisana jasnym i klarownym językiem, udanie realizuje funkcję edukacyjną. Przekazuje prawdę o LZK, co jest bardzo istotne w kontekście prowadzonej przez niektóre ośrodki polityczne tzw. polityki historycznej, w której fakty historyczne pełnią drugorzędną rolę wobec założonych z góry ocen propagandowych. Dlatego uważam, że treść pracy, w ujęciu syntetycznym, powinna zostać wprowadzona, z pożytkiem dla budowy humanistycznych wartości życia społecznego, do szkolnych programów nauczania oraz podręczników historii najnowszej Polski.

A.L.